

Warszawa dnia 12. Grudnia 1830.

PATRYOTA

Proroctwo Wernyhory.— W ustach ludu Ukraińskiego, Wołyńskiego i Połdolskiego przechowuje się od pokolenia do pokolenia proroctwo Wernyhory, kozaka, rodem ze wsi Dmytrykówki za Dnieprem. Przewodził on życie tak świętobliwe, i tak wsławił się pomiędzy swoimi ziemkami proroctwy, iż lud z dalekich stron przychodził do niego, ażeby albo zasięgnąć jego rady, albo prosić o przepowiadanie przyszłości. W takich chwilach wpadał zwykle w sen magnetyczny. Po zgonie grób jego był miejscem religijnej pielgrzymki, a w czasie ostatniej wojny tureckiej i poprzednio jeszcze, gdy niektóre zdarzenia zdawały się być przez niego przepowiedziane, zabronił rząd Rossyjski pod surowemi karami zwiedzać miejsce, w którym zwłoki jego były złożone. Kary były bezskuteczne; lud, a szczególnie lud pogiębiony pragnie wierzyć i pamięć Wernyhory jest ciągle w religijnem poszanowaniu. Rzecz szczególna! Wiele jego przepowiedni spełniło się; w tych latach spełniła się jedna, tycząca się własnych zwłok jego. Wiedzieli jego spółziomkowie, że przepowiedział, iż prochy jego rozproszą się po całym świecie i dla tego starannie pielęgnowano grób tego proroka. Ale pod emmentarzem płynęła rzeczka, która przed kilkoma laty tak wezbrała, iż cały emmentarz zerwała i uniosła. Utwierdziło to wiarę ludu i wzmocniło pamięć proroctw, z których jedne już należą do przeszłości, inne dopiero się mają spełnić. Mamy je z podań ludu w ruskim języku spisanych i ogłaszamy, jeśli nie jako proroctwo, to przynajmniej, jako ciekawy szereg zdarzeń, w które lud wierzy. Może w sprawie ojczyzny i wolności będziemy mieli szczęście walczyć i umierać na polach naddnieprskich, może nam pomoc tamtejszego ludu będzie pomocna, może siły naszego oręża będą za słabe; wtenczas użyjmy broni tego proroctwa.

Wernyhora przybył do kraju Polskiego z okolic naddnieprskich r. 1766 i osiadł we wsi Makiedonów, w starostwie Kaniowskiem. Tam przepowiedział, iż wkrótce powstanie haydamaczyzna, że już w Małorossyi lud na to się zmawia, że wielu wyginie, że kraj tamten nie zostanie hetmańszczyzną, ale powróci pod rząd Polski, a za lat kilkańście potem będzie w mieście Kaniowie zjazd wielki, z którego u-

mowy zle w czasie dla Polaków wynikną skutki. Gdy haydamaczyzna powstawać zaczęła i to przepowiedzenie pomiędzy ludem się rozgłosiło, wszędzie haydamacy starali się schwytać Wernyhore, lecz go nigdzie znaleźć nie mogli; nawet Makiedonowa mieszkańców do ścigania go i do haydamaczyzny namówili. Wernyhora uciekł i skrył się w domu na wyspie rzeką Rossyją oblanéy, na której mieszkali sami młynarze. W owym czasie całe starostwo Korsuńskie było w posiadaniu Suchodolskiego; ten mieszkając w Korsuniu, gdy się dowiedział, że Wernyhora ukryty u młynarzów, był u niego sam na wyspie i gdy go o rozmaite rzeczy wypytywać zaczął, on mu powiedział.

1. Miejsce to przez młynarzów na wyspie zamieszkałe, będzie ozdobione kosztownymi murami i spaliśmy pałacem, do którego się zjedzie dwóch Monarchów.

2. W kraju Polskim niezabawem zrobi się wielka wrzawa, brat zmaże krwią brata ręce swoje, będą rabunki, obcy żołnierze wiele złego nabroją i wieże napelnia niewolnikami. Potém z trzech stron wielka część kraju rozzerwaną będzie.

3. Polacy w nienawiści ku swemu królowi, długo będą się sprzedawali, nakoniec zagore pożar wojny i wielka część Polski rozebrana będzie na trzy części.

4. Powstanie w kraju człowiek mały, bitny, ale nietakjéj sily aby zwycięzył nieprzyjaciół; ten poymany będzie, a kraju Polskiego reszta rozebraną zostanie. Wisła pod Stolicą krwią się zafarbuje, a król jéj nie umrze w swéj stolicy.

5. Naród jeden daleki zamordowawszy Króla powstanie, tak iż wielu Królóm i Xiążętóm straszny się stanie; zgnebi iedno Królestwo, a na odebranych od niego kraju małym powstanie część Polaków i rząd nowy.

6. W roku trzecim po powstaniu Polaków będzie w wielkój części świata straszna woyna. Posunie się późniéj mocarz z zachodu i na czele Narodów, pójdzie na wschód i Smoleńsk zdobędzie i Kreml obali; ze szczytu wielkości strącony, wygnany zostanie na wyspę.

7. Będą się zjeżdzać monarchowie i radzić, a ostatni zjazd będzie w Rusi czerwonej, ale z układu monarchów nic do skutku nie przyjdzie. Będą się kojarzyć związki, aby Polskę utworzyć, ale te zrazu skutku nie wezmą i nie udadzą się. Przyjdzie do wojny z Turkami, którzy pokonani zostaną i Rossyia iak koń rozhuwany pomknie się w głąb Turcyi lecz potem się Turcyia pokrzepi. Polacy zaczną powstawać; wojownik wielki z Narodem bitnym zwycięży Rossyan i w tenezas Naród Polski mocniéy powstawać zacznie; wpadnie potém na obóz Moskiewski pod Konstantynowem, na jarze Hanczarycha zwanym Moskalów zbiie, bić będzie do mogił Perepiata i Perpiatyki, gdzie drugi obóz Moskiewski stanie, wszędzie ścieląc trupem Moskiewskim. Przyłączy się do Polaków Turczyn i Anglik, pójdą przez Kijów, zawałając Dniepr trupami Moskiewskimi, zajdą w daleki kraj Moskiewski i wkońcu powitają Moskale Polaków, jako braci; z nieprzyjaciół zrobią się przyjaciele.

8. Polski kraj zostanie w dawnych granicach za pomocą Turków i Anglików.

9. Mały i mało znany naród wystąpi i zjedna sobie znaczenie w Europie.

10. I Małorossja szczęścia zażyje; lecz nadejdzie dla niej czas, w którym wielkie zajdą rzeczy. Mówiłbym o nich, ale się boję, aby Dniepr ze swoich nie wystąpił żyznyk.

11. W znaczney części świata odmieni się zewnętrzne nabożeństwo; nastaną nowe rządy, stare zmieniają się, albo upadną, i szczęśliwość trwać będzie przez wiele lat.

— Gazety berlińskie z dnia 6, 7 i 8 Grudnia umieściły już wiadomość o naszej rewolucyi aż do 1 Grudnia. Staatszeitung nazywa nas *Aufrührer*, buntownikami; tak nazywa Belgijczyków i tak nazywała tę szlachetną ludność paryżką, która narzędziom despotyzmu Poliniakowi i jego kolegom władzę z rąk wytrąciła. Ale cała ludność Niemiec, dziś cała już Europa pokłaskuje naszej rewolucyi, i od końca do końca Europy łączą się z usiłowaniami naszymi najszczerze życzenia.

Pułki Kozackie na granicy zewnętrznej stojące, koncentrowały swoje siły odebrawszy wiadomość o naszej rewolucyi, ale nie wszędzie zdążyć mogły pojedyncze oddziały i były rozbroione. Naywięcej odznaczyły się w tym względzie Kalisz, Chęciny i Zawichost. Pod Szczuczynem zgromadził Pułkownik Greków niemal cały pułk, i przecinał wszelkie komunikacye z rządem, ale wysłano przeciw jego kozakom Kurpiów, którzy ich wystrzelali, i jeśli się nie cofną spokojnie do granic swoich.

Przybywający z prowincyi obywatele narzekają, że rozkazy rządowe późno dochodzą do Kommissarzów obwodowych i władz miejskich, bo dopiero za pośrednictwem władz Woiewodzkich, ale wszyscy w tém się zgadzają, że zapal w dobrej sprawie jest powszechny. Ze wszech stron śpieszą ochotnicy; byli Oficerowie ze szkoły Napoleona przypasują oręż, który ich wslawiał i siadając na koń, dziękują Bogu, że im się jeszcze wydarzyła sposobność walczenia za ojczyznę i wolność.

Cudzoziemcy w stolicy i na prowincyi dzielą powszechny zapal. Pan Hervet ogłosił drukiem wiersz francuzki, przypisany młodzieży akademickiej; wielu z nich nie spodziewało się po nas tak powszechnego zamiłowania swobód, w rozumieniu, iż jesteśmy zbyt despotyzmem zepsuci iżbyśmy się odważyć mogli na otrząśnienie się z niego.

Dopiero we trzy dni po wyjściu z Warszawy, przysłał Cesarzewicz na pocztę w Miłosny 12 Kozaków z depezsami do Petersburga; chciano sztafetę zatrzymać w Mińsku, ale gorliwość tamtejszego urzędnika ułatwiła ię przesłanie.

Officerowie Noskowski i Grabowiecki odznaczyli się w Radomiu iak naj-
chlubniej. Wszyscy mieszkańcy Radomia z wdzięcznością o nich wspominają.

Sprawa Birnbauma ogłoszona będzie drukiem, ażeby wyszły na jaw zbro-
dnie agentów osób, które były ulubieńcami władzy upadłej. Niechaj się cała
Polska, cała Europa dowie, iak okropne zbrodnie działy się pod bokiem rządu, który
się śmiał nazywać konstytucyjnym, a który przypominał czasy Nerona.

W składach pułków konnych gwardyi Césarzewicza znaleziono wielkie za-
pasy przedmiotów, potrzebnych do uekwipowania jazdy.

Zapewniają, że kozacy w Warszawie do niewoli zabrani, nie chcieli siedzieć
w iednym areszcie z byłym Kapitanem żandarmów, Jurgaszkim-

Między papierami Półkownika Sass, który iak wiadomo miał tajną policyą w
Woysku, znajduje się rapport ogólny, przez niego w Miesiącu Październiku r. b.
zrobiony, który o Polakach i rządzie królestwa polskiego lepsze czyni wyobra-
nie, jak rapport urzędowy czytany na Seymie ostatnim. Gdzie w tym raporcie
o samém szczęściu czytamy, tam widzi Sass wiele nadużyć: w sądownictwie in-
trygi: Urzędników przedaynych, Cenzurę niestosowną. Rapport ten winien być
wydrukowany, choćby dla nauki, jak o rzeczach społecznych sędzić powin-
niśmy.

Wiadomość o mianowaniu Bonawentury Niemojewskiego zastępcą Ministra
Sprawiedliwości sprawić powinna powszechné ukontentowanie. Sądy kryminalne
pod żadną dotąd niebyły kontrolą. Postępowanie ich było podług prawa Pruskiego
sekretne: ich wyrokowanie, podług naszey Konstytucyi nie ulega żadnej odpowie-
dzialności. Cenzura broniła ich od pocisków w pismach publicznych. Jeszcze
w tych dniach Sąd apellacyjny zamiast wyrokować i kończyć cierpienia tylu uwię-
zionych, deliberuje nad tem w czyim Imieniu wydawane być mają jego wyroki.
Ta formalność tycze się Sądu, nie uwięzionych, jest to skutkiem owéy zasady: że
lud jest dla sądu; nie sąd dla ludu.

Prześladowany od wielu Obywateli z powodu na mnie potwarzy ze strony oso-
bistych moich nieprzyjaciół, iakobym należał do ohydny hordy szpiegów, rozu-
mien, że chcąc koniec położyć podobnemu mniémaniu, należy korzystać z nay-
przychylniejszey okoliczności, to jest kiedy lista podobnych zbrodniarzy w zabra-
nych papierach po Roźnieckim, Sassie, Makrocie i Szleju godnych Naczelnikach
podobny fluszczy wynalezioną została, i którą zapewne Rząd z czasem publicz-
ności objawi. Ktoby więc miał przeciwko mnie iakieś podejrzenie, zechce się zgłosić
do władzy trudniący się wykryciem podobnych ludzi, a tam przekonaj się, że
imie moje na téj haniebnéy liście się nie znajdzie.

Teodor Pęczalski.

